

Zapewne na cześć pojedynkujących się żołnierzy chór śpiewa polską piosenkę z drobnymi białoruskimi błędami:

Ułanie, ułanie, malowane dzieci,  
 Nie jedna panienka za wami paleci,  
 Nie jedna panienka, nie jedna i wdowa  
 Za wami ułany, lacioci gotowa,  
 Paleci, paleci do samej Warszawy,  
 Tam będzie wyglądać, jak suczka spod ławy.

Pary taneczne przemawiają przed tańcem delikatnie (po polsku):

„Skąd pan? — z Krakowa“.

„A pani? — Ze Lwowa. Proszę zagrać poleczkę“.

Albo niedelikatnie (po rosyjsku):

„Pajdziom maja miłaja Parasza,  
 Pit' kofie s pitierburskim kwasom“.

Albo (warjant):

Pajdziom w kanawu na rasprawu.

Nie pamiętam napewno, czy w tejże Betlejsce, czy w słuckiej występował jakiś niedouczek, który chwalił się:

„Jak ja chadziu da szkoły, to jeu taki chleb pytlowany,  
 szto kali zhubiu skarynku, to sobaka try dni brechała —  
 dumiała, szto wożyk (jeź) leżyć“.

*Napoleon Czarnocki.*

### **Szkoła Magji w Krakowie.**

Nauka powinna uwzględniać wszelkie czynniki, jakie wywierać mogą wpływ na kształtowanie się światopoglądu ludowego czyli wierzeń i ich przeżytków u nas.

Dlatego zwracam uwagę na ciekawy ustęp, dotyczący średniowiecznego Krakowa, jaki znalazłem w książce Nyström'a<sup>1)</sup> na str. 192, że słynny Faust<sup>2)</sup> studjował w Heidelbergu i w r.

<sup>1)</sup> Christentum und Freies Denken (Eine kritisch-historische Darstellung). Zweite Auflage. Oesterheld und Co. Verlag in Berlin 1909. Ze szwedzkiego przełożyła Luise Wolf.

<sup>2)</sup> Prw. E. Kiesewetter: Faust der Geschichte und Tradition (1893).

1509 został tamże doktorem Ś-tęj teologii, następnie zaś uczył się w Krakowie magji. Na str. 193 czytamy, iż tak jak w Salamance i Toledo, istniała w Krakowie szkoła magji.

Uczono tam t. zw. naturalnej magji, opartej na fizyce i chemji, w połączeniu z magnetyzmem i hipnotyzmem, prócz tego studjowano Plinjusza, Alberta Wielkiego i innych. Jawnie lub tajemnie zapoznawano się z przyniesionemi ze Wschodu przez żydów naukami czarodziejskimi, uwzględniającemi związek z szatanem, z zaklinaniami i mocą słów chaldejskich, perskich, arabskich, greckich, oraz odpowiednich znaków, zamawiań, przepowiedni itp.

Ciekawe, że tak mało o tem wiemy, choć przecież Twardowski ukazał Zygmuntowi Augustowi ducha Barbary Radziwiłłówny, a jednak za to spalonym nie został i widocznie ten czarownik cieszył się zupełną swobodą w swych praktykach magicznych.

Zagadnienie to ma znaczenie dla ludoznawstwa, bo przecież taka tajemna czy jawna „Szkoła“ musiała pozostawić ślady w zabobonach, praktykach i gusłach samego miasta i jego okolicy.

Dlatego byłoby bardzo pożądane dokładniejsze wyjaśnienie dziejów krakowskiej szkoły magji.

*Marjan Wawrzeniecki.*

### Rytuał picia.

W ciekawej książce: „Das Neuste von gestern“. Kulturgeschichtliche interessante Dokumente aus alten deutschen Zeitungen“. I. Band, das 16. und 17. Jahrhundert. Eberhard Buchner. (München 1911) spotykamy wiele materiału dotyczącego Polski a prócz tego trafiają się cenne „wycinki“, które rzucają światło na dawne wierzenia.

Np. na s. 234 pcd Nr. 484 spotykamy wycinek z gazety berlińskiej: „Dinstagische Fama“ (Berlin 1687). — Korespondent z Kopenhagi pod dniem 26 sierpnia donosi, iż król duński przed wyjazdem do Friedrichsburga cały dzień zajmował się sądzeniem sprawy pewnego starego włościanina, oskarżonego o bluźnierstwo. Włościanin ten przy podejmowaniu zaproszonych gości pierwszą szklankę napoju pił za zdrowie bogów pogańskich. W toku sprawy włościanin wyjaśnił, iż oddawna prak-